

Stare polskie porzekadło mówi, że nie wszystko złoto co się świeci.

Nie każdy polityk w Polsce musi być zatem politykiem polskim i nie każdy dziennikarz posługujący się językiem polskim prezentuje polski punkt widzenia. To samo dotyczy każdego innego zawodu, m.in.: ekonomisty, sędziego, historyka, księdza, pisarza czy nauczyciela. **W społeczeństwie postkolonialnym którym jest społeczeństwo polskie, w którym - jak to ujmuje red. Stanisław Michalkiewicz - działa V kolumna „przedsiębiorstwa Holocaust”[1]**, zasadne jest obdarzanie zaufaniem wszystkich fachowców i autorytetów w sposób odwrotnie proporcjonalny do zajmowanych przez nich w oficjalnej strukturze społecznej pozycji. Wynika z tego, że polityk stronnictwa niszowego, pozaparlamentarnego, albo trzeci garnitur partii wiodących jest dla świadomego Polaka bardziej wiarygodny niż przywódca polityczny partii głównego nurtu. W myśl tej samej zasady bloger piszący pod pseudonimem na stronie internetowej trafniej ocenia sytuację w państwie niż znany komentator telewizyjny, sowiec wynagradzany za uprawianą propagandę. Tak samo nauczyciel historii w szkole średniej uczy młodzież patriotyzmu, a profesor w „Polskiej” Akademii Nauk lub w katedrze historii na uniwersytecie prowadzi badania, które mają obraz historii Polski zniekształcić a polskich bohaterów narodowych zniesławić. W najlepszym zaś przypadku będzie on badał kwestie dla interesu narodowego nieistotne.

Zdarza się i tak, że ksiądz patriota żarliwie służy w swojej parafii Bogu i Ojczyźnie, a liberalny biskup biega na wywiady do reżimowej telewizji, pisze artykuły do „Gazety Wyborczej” lub innej o niepolskim kapitale, albo pozostaje w zażyłości z ludźmi którzy przeszli na stronę wroga Narodu Polskiego.

W końcu zaś, specjalista w urzędzie wykonuje pracę w służbie Ojczyzny, a jego przełożony minister realizuje polecenia lobbies i obcych ośrodków władzy. Jak bardzo proceder ten jest zaawansowany świadczy np. to, iż **ekspersi Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka jako lobbyści uczestniczyli w przygotowaniu projektu ustawy o uzgodnieniu płci i brali udział w posiedzeniach komisji sejmowych zajmujących się projektem tej ustawy.**[2] Działa natomiast w Polsce wiele tysięcy podobnych organizacji pozarządowych, finansowanych zarówno z budżetu państwa i samorządów terytorialnych (od których z założenia mają być niezależne), jak też przez lobbystów międzynarodowych. **Wymienić tu należy w szczególności finansowaną przez międzynarodowego spekulanta żydowskiego pochodzenia, członka Klubu Bildberg - masońskiego rządu światowego - George’a Sorosa, Fundację Batorego**[3].

Działalność tych organizacji nie podlega demokratycznej kontroli wyborców. Wręcz przeciwnie. To sobie przypisały one uprawnienia do kontroli instytucji Państwa Polskiego.

Helsińska Fundacja Praw Człowieka, będąca w Polsce ekspozyturą wiedeńskiej Agencji Praw Podstawowych[4], wraz z 10 europejskimi organizacjami pozarządowymi zwróciła się do Przewodniczącego Komisji Europejskiej, Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, Rady oraz polskiego Ministra Spraw Zagranicznych z listem

otwartym w sprawie rozszerzenia mandatu Agencji Praw Podstawowych. Zdaniem owych lobbystów mandat Agencji powinien być rozszerzony na kwestie dotyczące współpracy sądowej i policyjnej w sprawach karnych.[5]

Agencja Praw Podstawowych to z kolei agencja Unii Europejskiej mająca na celu promowanie, jak wynika z powyższego – za pomocą metod policyjnych i środków karnych, praw homoseksualistów, lesbijek, Żydów i innych mniejszości w krajach Unii Europejskiej. Powołuje się ona na prawa podstawowe człowieka, ale w istocie zajmuje się przeprowadzaniem rewolucji marksistowskiej (lesbiańskiej) i ideologizacją życia społecznego. Można się też zastanawiać czy stosowane metody nie skompromitują tej Agencji w oczach społeczeństwa i nie przywołają skojarzeń z *Gestapo*[6] czy też bolszewicką *czriezwyczajnoj komissijoj*[7]. Ale może na obecnym etapie wdrażania „idei europejskiej” (marksizmu-lesbianizmu) praworządność i odczucia społeczne nie mają już większego znaczenia?

Na stronie internetowej Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka wskazano, że Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Węgierski Komitet Helsiński, European Network on Independent Living, Human Rights Monitoring Institute (Litwa), Estonian Institute for Human Rights (Estonia), Kampania Przeciwko Homofobii, Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego, ENAR- European Network Against Racism, Holenderski Komitet Helsiński oraz International Federation for Human Rights (FIDH) „zgadzają się z Komisją Europejską, że rozciągnięcie mandatu Agencji na sprawy karne i policyjne nie wymaga zmiany Rozporządzenia ustanawiającego Agencję. Obecnie w UE trwa rozkwit projektów legislacyjnych w zakresie polityki karnej i policyjnej, z tego względu niezbędne jest jak najszybsze rozszerzenie mandatu Agencji, w celu objęcia kontrolą tych dziedzin.”[8]

Jak bardzo wpływowe są organizacje pozarządowe świadczy wybór przez polski Sejm Adama Bodnara wiceprezesa Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka na Rzecznika Praw Obywatelskich.[9]

Z kolei Fundacja Batorego uzurpuje sobie kompetencję monitorowania instytucji publicznych w Polsce, co jest niczym innym jak przypisaniem sobie uprawnień konstytucyjnych organów państwa: Najwyższej Izby Kontroli oraz Rzecznika Praw Obywatelskich. Na stronie internetowej Fundacji czytamy iż „Podstawową metodą działania Fundacji jest udzielanie dotacji na przedsięwzięcia podejmowane przez organizacje pozarządowe. Fundacja realizuje też własne projekty: prowadzi kampanie społeczne i działania rzecznicze, monitoruje funkcjonowanie instytucji publicznych, organizuje konferencje i debaty, warsztaty i spotkania, wydaje publikacje.”[10] W praktyce Fundacja Batorego promuje prawa imigrantów, mniejszości narodowych i etnicznych, zniesienie karalności posiadania narkotyków, jak też wspiera feministyczne organizacje opowiadające się za wprowadzeniem nieograniczonego prawa zabijania poczętych dzieci.[11]

Działalnością Fundacji kieruje zarząd, na czele którego, jako prezes, od wielu lat stoi politolog Aleksander Smolar, obecny we władzach UW, a członkami są m.in. dziennikarz „Gazety Wyborczej” Jarosław Kurski czy socjolog z PAN Andrzej Rychard, znany z licznych wystąpień telewizyjnych komentujących polską scenę polityczną. Prezes i zarząd jest powoływany przez Radę Fundacji, której pierwszych członków nominował sam

Soros. Następni są powoływani przez aktualny skład Rady. Widzimy więc, że ten międzynarodowy finansista zapewnił ciągłość ideologiczną Fundacji. Rada wytycza główne kierunki działalności Fundacji Batorego. Jej członkami są znani politycy Unii Wolności: były minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek, byli premierzy Hanna Suchocka i Jan Krzysztof Bielecki, senator Olga Krzyżanowska, samorządowiec Bogdan Borusewicz. Jest tam też jeden z twórców Platformy Obywatelskiej – Andrzej Olechowski. Nie może dziwić także, biorąc pod uwagę prezentowane publicznie poglądy, członkostwo w radzie ks. bp. Tadeusza Pieronka, byłego rektora PAT w Krakowie. Inni działacze to: filozof Leszek Kołakowski, były tenisista Wojciech Fibak, Marcin Król, redaktor naczelny miesięcznika „Res Publica Nowa”, jednocześnie felietonista „Tygodnika Powszechnego”. Przez władze Fundacji przewinęło się wiele osób, m.in. Adam Michnik, Jerzy Turowicz, Anna Radziwiłł (niedawno mianowana przez Belkę na wiceministra edukacji), Klemens Szaniawski, Andrzej Szczypiorski, ks. Józef Tischner, Jan Tomasz Gross, autor oszczerczych „Sąsiadów”, w których kłamliwie oskarżył Polaków o mord na Żydach w Jedwabnem, a dyrektorem programu reformy administracyjnej Fundacji Batorego był na początku lat dziewięćdziesiątych Jan Maria Rokita.[12]

Sorosowski Instytut Społeczeństwa Otwartego (Open Society Institute, OSI) współpracował również z międzynarodowymi i lokalnymi organizacjami pozarządowymi w odpięciu rosnącego na siłę ruchu przeciw aborcjom. Wpływając na ministerstwa zdrowia i administracje szpitali, ruch ten zdołał zmniejszyć ilość usunięć ciąży. OSI deklaruje kontynuację kształcenia w jakościowym usuwaniu ciąży oraz działań ku legalnej, bezpiecznej i dostępnej aborcji dla wszystkich kobiet w regionie [Europy Wschodniej] W ostatnich pięciu latach, sieć Sorosa rozpoczęła z powodzeniem uprzednio nieistniejący ruch gejów niemal we wszystkich państwach objętych jej działalnością. Kampania Praw LGBT (lesbijki, geje, biseksualni i transwestyci) działa z Budapesztu, gdzie opublikowany przez OSI referat Miriam Molnar w 1999 roku zdefiniował „problem” jako dyskryminację i niską akceptowalność, widoczność i reprezentację polityczną LGBT-owców. Należało przekonać społeczeństwo, by zaakceptowało LGBT-owców jako równych i wywarło presję (sic) na politykach (przez środki przekazu), by zmienili prawo, albo przekonać polityków, że LGBT-owcy są równi i potrzebują pomocy w przekonaniu reszty społeczeństwa.... Na listach płac Sorosa nie ma jednego patrioty z Rosji, Chorwacji, Litwy, Serbii, Rumunii, czy Węgier, ani jednego praktykującego chrześcijanina. We wszystkich państwach pokomunistycznych, Soros polega na synach i córach starego komunistycznego establishmentu. Jest mniej prawdopodobne, że byliby zabarwieni atawistycznym przywiązaniem do swej ziemi ojczystej, kultury i tradycji. Ci najbardziej udani i lojalni całymi latami przewijają się od jednego „projektu” do następnego, a niektórzy żyją tak już ponad dziesięć lat. Soros wyjawiał (w książce „Underwriting Democracy”), że jego fundacja Społeczeństwa Otwartego pomaga stworzyć międzynarodową sieć, w sercu której będzie komputerowa baza danych osobistych, dająca zachodnim korporacjom spis kandydatów na bieżące korporacyjne potrzeby w regionie [Europy Wschodniej].[13]

Są w Polsce jakby dwa światy. Jeden oficjalny, utytułowany, lansowany przez „Gazetę Wyborczą” i inne polskojęzyczne media, jest polskości niechętny i traktuje nasz Kraj jak prywatny folwark, na którym można dowolnie żerować, zaprzędając podstawowe interesy Narodu Polskiego. Drugi świat

jest światem ciężkiej pracy, nierzadko światem wartości, patriotyzmu i dążenia do dobra Ojczyzny.

A zarazem jest to świat ubogi. Jaki jest klucz do zrozumienia dlaczego jedni obywatele naszego Kraju są predestynowani do tego by stanowić w nim warstwę uprzywilejowaną, a inni są skazani na pozostanie bezwolnymi trybikami w systemie? Dlaczego przykładowy „prof. dr hab. Adam Potocki”, według środowiska „Gazety Wyborczej” dajmy na to „prawnuk hrabiego Adama Potockiego” mówi o Polsce z pogardą i niechęcią a mimo to piastuje godność „kierownika katedry europeistyki na uniwersytecie”? I na jakiej zasadzie ktoś taki nosi szlachecki, wyróżniający go w społeczeństwie polskim, tytuł?

Odpowiedzi na to możemy poszukać już choćby w sposobie nobilitacji w dawnej Polsce ludności wyznania mojżeszowego – *Nobilitowani Żydzi mogli być też przyjęci do rodu [szlacheckiego] przez adopcję. Przyjmowali wtedy nazwisko adoptującego. Stąd tak dużo żydowskich Brańskich, Branickich, Baranowskich, Potockich, Koniecpolskich itd. ... W zaborze rosyjskim od 1845 r. Żydzi, podobnie jak inni obywatele, musieli przybrać nazwiska dziedziczne. Nie zawsze mogli sami decydować o jego wyborze. Zależało to od urzędnika, który mógł narzucić swoją wolę. Często przybierali jako nazwisko nazwę miejscowości albo regionu, z którego pochodzili lub nazwisko właściciela majątku, w którym mieszkali. Stąd wzięły się w rodzinach żydowskich takie nazwiska jak: Warszawski, Poznański, Widawski, Mazowiecki oraz Czartoryski, Wiśniowiecki.*[14] **Na bazie starych, kojarzonych z historią Polski nazwisk, powstały więc rody o korzeniach i tożsamości zupełnie odmiennej.**

Zdarzać się mogło zapewne i tak, że po zlikwidowaniu wszystkich członków starego kresowego rodu Sowieci przekazywali ich dokumenty swoim agentom, których następnie „repatriowali” do zniewolonego PRL-u. Nie ulega zaś wątpliwości, że **sowieccy okupanci zainstalowali w Polsce w charakterze utrwalaczy władzy ludowej wielu „Potockich” i „Radziwiłłów”.**

Po II wojnie światowej „repatriacja” objęła kilkaset tysięcy sowieckich Żydów. Zdaniem Krzysztofa Balińskiego „wśród tzw. repatriantów było 65 proc. osób pochodzenia żydowskiego. Pochodzili z obszaru całego ZSRR, z miejsc tak egzotycznych jak Gruzja i Armenia, często nie mieli z Polską nic wspólnego, często po polsku nie mówili”[15]. W państwie komunistycznym owi „repatrianci” zajmowali eksponowane stanowiska państwowe, albo byli wprowadzani do środowisk opozycyjnych w celu ich infiltracji. Łatwo było to uczynić gdy nie było nikogo kto mógłby poświadczyć autentyczne pochodzenie danego przybysza i gdy za operacją stały służby specjalne.

Wspomnieć też należy o wielu tysiącach Żydów, którym polskie imiona i nazwiska nadały już władze PRL.

Po roku 1989 bolszewicy pozostawili nam w spadku całą zorganizowaną „nobilitowaną” strukturę okupacyjną, która nadal pełni w III RP obowiązki elity państwowej. „Szlachta” ta gotowa jest zaoferować swoje usługi nadzorcy nad ludnością tubylczą każdemu wrogowi zewnętrznemu Polski, który pozwoli jej zachować swój dotychczasowy uprzywilejowany status i dalej eksploatować nasz Kraj. Gotowa Struktura Okupacyjna zaprzeda więc naszą Ojczyznę każdemu, kto będzie miał interes

w zniewoleniu, podboju, podporządkowaniu sobie Polski.

Obce nasadzenia na polskiej elicie dotyczą także innych mniejszości narodowych. I tak np. Ministrem Obrony Narodowej III RP i europosem był Janusz Onyszkiewicz.[16] Tymczasem jest on bratankiem **pułkownika Ukraińskiej Powstańczej Armii, dowódcy VI Okręgu „Sian”, który w strukturach OUN pełnił funkcję członka Krajowego Prowydu i referenta do spraw wojskowych, a więc był ukraińskim faszystą i zbrodniarzem.**[17]

Rozpoznać też trzeba motywy działania Jerzego Giedroycia, któremu udało się narzucić Polsce mit że „Nie ma niepodległej Polski, bez niepodległej Ukrainy”. Czy chodziło mu jednak o interes Polski, czy też bliskiej mu Ukrainy? Wątpliwości te są uzasadnione tym bardziej, że Czesław Buksiński podaje, iż Jerzy Giedroyc sam był wiernym Cerkwi Bizantyjsko-Ukraińskiej, pełniącej rolę narodowego kościoła Ukraińców.[18] Trzeba też zauważyć, że przyszły redaktor „Kultury” był gorącym zwolennikiem ukraińskiej autonomii w polskiej Małopolsce Wschodniej już w okresie międzywojennym, świeżo po walkach z Ukraińcami o polskość Lwowa, w których poległo wielu naszych bohaterów. Ponadto jako pracownik konsulatu polskiego w Bukareszcie pomógł w 1940 r. twórcy doktryny integryzmu ukraińskiego Dmitrijowi Doncowowi w uzyskaniu polskiego paszportu.[19] Giedroyc nie dostrzegł ponadto, że pod władzą ukraińską nie może być mowy o bezpieczeństwie Polaków. Dziwi to tym bardziej, iż żył w czasach, gdy Ukraińska Armia Halicka dopuściła się zbrodni na polskiej ludności cywilnej Małopolski Wschodniej (lata 1918-1919), a następnie Ukraińska Powstańcza Armia okrutnie wymordowała 200 tysięcy Polaków w naszych południowo-wschodnich województwach (lata 1943-1946).

Gotowa Struktura Okupacyjna nie została z Polski usunięta w 1989 r. i to ona ogłosiła u nas „upadek komunizmu” i „grubą kreskę”. Wkrótce potem ta sama struktura zadecydowała o opuszczeniu przez nasz Kraj bloku sowieckiego (UKładu Warszawskiego i RWPG), ale po to tylko, by zaoferować swoje usługi innemu światowemu mocarstwu – Stanom Zjednoczonym. Wówczas to przepchała ona okupowaną Polskę z sowieckiej strefy okupacyjnej do strefy amerykańskiej.

Niebawem jednak GSO przyjęła ofertę korzystniejszą dla siebie, gdyż pozwalającą usunąć konkurencję Prawa i Sprawiedliwości do władzy nad Polską, złożoną przez rząd niemiecki.

Wobec nie oczyszczenia życia publicznego III RP z obcych agentur, wśród których wybitną rolę spełnia żydokomuna, w ręku Gotowej Struktury Okupacyjnej pozostają kluczowe stanowiska we wszystkich obszarach życia społecznego. Jednocześnie funkcjonariusze GSO ukrywają swoją tożsamość i pochodzenie oraz związki z Sowietami, realizując swoje interesy za zasłoną budowy społeczeństwa otwartego i integracji europejskiej. Ekipa ta nie reprezentuje i nigdy nie reprezentowała niczego co jest związane z polskim interesem narodowym.

Ani skrócenie kadencji Sejmu, ani zmiana partii rządzącej w wyniku nowych wyborów nie oznacza demontażu Gotowej Struktury Okupacyjnej. Formacja ta ma bowiem siedemdziesięcioletnie doświadczenie w

wykorzystywaniu każdej zmiany w polityce na swoją korzyść. Należy zatem przyjąć, że wielu z funkcjonariuszy GSO dołączy po klęsce Platformy Obywatelskiej do nowej partii rządzącej albo założy kolejne „europejskie, otwarte, obywatelskie, demokratyczne” stronnictwo agentury. Najbardziej skompromitowani funkcjonariusze Gotowej Struktury Okupacyjnej zostaną czasowo odesłani na bezpieczne posady pracowników naukowych na uniwersytetach, na „polskie” placówki dyplomatyczne za granicą albo do instytucji europejskich w Brukseli i Strasburgu. Wszystkich ich będzie łączyło dążenie, aby w nowej sytuacji jak najszybciej powrócić na najwyższe stanowiska w ministerstwach, zarządach, spółkach Skarbu Państwa. I można założyć, że znowu im się to uda, bo gdy obecna partia opozycyjna dojdzie do władzy, to przed wpływami GSO, wspartymi przez dyplomację amerykańską, niemiecką i instytucji europejskich, obronić się zapewne nie da.

Potrzebna jest zatem już nie tylko dekomunizacja, ale polonizacja urzędów, banków, mediów oraz uczelni. Także dlatego, iż wyzucie ludności polskiej z własności, wywołanie w Polsce strukturalnego bezrobocia i uwięzienie Polaków w kredytach bankowych wybitnie poszerzyło Gotowej Strukturze Okupacyjnej możliwości działania. Groźba utraty pracy i strach przed licytacją komorniczą łamie charaktery wielu Polaków i podporządkowuje ich woli Gotowej Struktury Okupacyjnej. Zasadna jest zatem zmiana tego systemu i uwolnienie Polski od banksterskiego jarzma. Potrzebne jest także wprowadzenie w Polsce ustawowego zakazu posiadania przez kapitał zagraniczny udziałów w rynku medialnym oraz finansowania organizacji pozarządowych ze środków publicznych, w szczególności zaś przez cudzoziemców. To media bowiem i lobbyści, poprzez terror politycznej poprawności i kreowanie tematów zastępczych, zniekształcają debatę publiczną w Polsce, niezbędną dla prawidłowego funkcjonowania ustroju demokratycznego. Obcy kapitał w mediach i w lobbingu jest zaś czynnikiem tak silnie rozkładającym demokrację w dzisiejszej Polsce jak w XVIII stuleciu sławetna złota wolność szlachecka i liberum veto.

[1] https://pl.wikipedia.org/wiki/Przedsi%C4%99biorstwo_Holokaust

[2] <http://www.hfhr.pl/sejm-przyjal-ustawe-o-uzgodnieniu-plci/>

[3] https://pl.wikipedia.org/wiki/Open_Society_Institute ;
http://www.rodzinapolska.pl/dok.php?art=globalizm/archiwum/xii2002/154_1.htm

[4] https://pl.wikipedia.org/wiki/Agencja_Praw_Podstawowych_Unii_Europejskiej

[5] <http://www.hfhr.pl/nalezy-rozszerzyc-kompetencje-agencji-praw-podstawowych/>

[6] <https://pl.wikipedia.org/wiki/Gestapo>

- [7] <https://pl.wikipedia.org/wiki/Czeka>
- [8] <http://www.hfhr.pl/nalezy-rozszerzyc-kompetencje-agencji-praw-podstawowych/>
- [9] <http://www.hfhr.pl/fundacja/zarząd-i-rada/>
- [10] http://www.batory.org.pl/o_fundacji
- [11] http://www.aferyprawa.eu/content/fundacja_batorego.html
- [12] http://www.aferyprawa.eu/content/fundacja_batorego.html
- [13] <http://www.antyk.org.pl/ojczyzna/sorosz.htm>
- [14] <http://www.rogozinscy.pl/content/view/175/72/> ; <http://www.rogozinscy.pl/content/view/173/76/> ;
http://www.historycy.org/bez_grafik/index.php/t96235.html
- [15] K. Baliński, *Polska potrzebuje polonizacji i wymiany elit*, [w:] „Gazeta Warszawska” nr 31 (424) z 2015 r.
- [16] https://pl.wikipedia.org/wiki/Janusz_Onyszkiewicz
- [17]
<https://forumemjot.wordpress.com/2013/07/13/mirosław-onyszkewycz-oun-upa-stryj-janusza-onyszkiewicz-byle-go-ministra-obrony-iii-rp/>
- [18] <http://www.prawica.net/1532>
- [19] <http://www.tygodnik.com.pl/ludzie/giedroyc/osadczuk.html> ;
<http://culture.pl/pl/artykul/ukraina-w-zyciu-jerzego-giedroycia-i-na-lamach-paryskiej-kultury>